



Obecnie w Kościele wiele mówi się o miłosierdziu. Jednak, często jego rozumienie zawęża się do pojęć współczucia i wyrozumiałości. Grzeszny świat dosłownie wymaga od ludzi Kościoła uczynków miłosierdzia. Niestety, najczęściej tylko względem ciała bliźniego.

Ludzie chętnie zgadzają się z tym, że Bóg ich zbawi, ponieważ jest miłosierny, lecz z niedowierzaniem słuchają lub nie ufają Słowu Bożemu i nauce Kościoła o możliwości bycia skazanym na potępienie do piekła, nawet za jeden śmiertelny (ciężki) grzech. „Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, ogień wieczny” (KKK 1035).

„Umrzeć w grzechu śmiertelnym, nie żałując za niego i nie przyjmując miłosiernej miłości Boga, oznacza pozostać z wolnego wyboru na zawsze oddzielnym od Niego. Ten stan ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi określa się słowem piekło” (KKK 1033). † **„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16b), – mówi nam sam Pan Bóg ustami św. Jana apostoła w Biblii. „Powiedz, córko Moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym”,**
– Jezus zwraca się do św. Faustyny Kowalskiej (Dz. 1074). Bądźmy uważni, nie jest napisane **„samym miłosierdziem”, ale „miłością i miłosierdziem samym”**.

Miłość Boga jest sprawiedliwa – za dobro Bóg wygradza, a za zło karze. Jezus sam przemawia w Ewangelii, zwracając się do skazanych: **Święty Paweł wyraźnie stwierdza: „Nie łudźcie się! „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25, 41).**

(1 Kor 6, 9–10; Ga 5, 19–21).

Miłość Boża jest miłosierna – Bóg przebacza człowiekowi grzechy, gdy ów człowiek szczerze żałuje, przyjmując wraz z przebaczeniem również pokutę za grzechy. Jezus rzekł do kobiety pochwyconej na cudzołóstwie: **„Idź, a od tej chwili już nie grzesz” (J 8, 11b)**. Ostrzegaj się grzechu, unikaj go, pracuj nad sobą, aby ponownie nie zgrzeszyć. Syn marnotrawny w przypowieści Jezusa, świadomy swoich grzechów, mając nadzieję na przebaczenie od ojca, wyraża jednocześnie chęć przyjęcia kary za nie, mówi:

„Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczynź mię choćby jednym z najemników”

(Łk 15, 18-19). Nie można wejść do Nieba, opuściwszy głowę w dół, prześlizgując się obok Boga, nie spotykając się z Nim oczami, nie wyznając szczerze swoich grzechów i nie przyjmując za nie pokuty na ziemi (i w czyśćcu).

Dzieci z Fatimy widziały piekło, jak również św. Teresa z Avila, św. Jan Bosko i inni święci i mistycy. Dlaczego Bóg pokazał im tę prawdę? Aby bardziej uwierzyli w Jego miłość. I też innym powiedzieli, że nie ma prawdziwej miłości bez odpowiedzialności. Aby zrozumieli okropność grzechu. Aby żyli w Jego miłości i w łasce uświęcającej oraz odpokutowali za swoje grzechy i grzechy innych.

Gdy pobożnie rozważamy Mękę Pana (Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale), gdy przez wiarę zagłębiamy się w tajemnicę Jego cierpień, wtedy odkrywamy wielkość miłości Boga do każdego z nas. A jednocześnie zaczynamy zdawać sobie sprawę, jak poważną i groźną rzeczywistością w życiu człowieka jest grzech, nawet najmniejszy. To wykroczenia każdego z nas przybiły Chrystusa do krzyża, to nasze grzechy obrażają Go i ranią najczystsza miłość Chrystusa. To nasze grzechy powodują zamieszanie i niepokój w duszy, przynoszą cierpienia, oddzielają od Bożej miłości i niszczą relacje z bliźnim.

Grzech – zawsze jest niewdzięcznością. Bóg dał nam życie, umysł, zdrowie, talenty i zdolności, bliskich ludzi oraz cały świat! Syn Boży przyszedł na ziemię jako człowiek, aby oddać za nas życie i otworzyć drogę do nieba. A my? Jak my żyjemy? Popelniając świadomy i dobrowolny grzech, człowiek zapomina o swoim Dobroczyńcy. Oddaje cześć stworzeniom zamiast tego, by czcić ich Stwórcę. Grzech to nie tylko naruszenie jakiejś zasady ustanowionej przez Boga lub Kościół, to utrata łaski Bożej, przyjaźni z Wszechmogącym, utrata prawa do nieba, spokoju duszy i radości życia oraz dobrowolne stanie się niewolnikiem szatana.

Grzech, który na początku może wydawać się przyjemnym i satysfakcjonującym, stopniowo staje się piekłem. Świadczą o tym przykłady z Biblii i z codziennego ludzkiego życia. Król Herod gardził Bogiem, uważał się za kogoś wielkiego – umierał, a robaki żywcem zjadały jego ciało. Kobieta była u wróżki – ta wyciągnęła od niej wszystkie pieniądze, więc musiała sprzedać mieszkanie i popadła w zadłużenia. W rodzinie zajmowali się produkcją i sprzedażą alkoholu – powiesił się mąż córki, a u syna zdiagnozowano chorobę psychiczną. Zabili nienarodzone dziecko (dokonali aborcji) – straszna depresja matki, relacje z mężem są zniszczone i istnieje duże prawdopodobieństwo rozwodu. Grzech rozpusty prowadzi do chorób przenoszonych drogą płciową, niepłodności, życia w strachu i pojawienia się myśli o samobójstwie. Przykłady można mnożyć.

Niektórzy mówią, że nie można przeżyć życia i nie zgrzeszyć, ponieważ życie nie jest ciekawe bez grzechu... Życie staje się nieciekawe i bezsensowne bez miłości i bez trwania w łasce uświęcającej. A grzech jako naruszenie przykazania Bożego (kościelnego) niszczy prawdziwą miłość, pozbawia duszę łaski od Pana Boga, zamyka drogę człowiekowi do Królestwa Niebieskiego, a także buduje mur między człowiekiem a Bogiem.

Ten, kto oddziela się przez grzech od Boga i trwa w tym stanie, tworzy piekło w swojej duszy, a później wokół siebie i dla innych. Musimy za wszelką cenę zachować w sercu miłość do Boga i bliźniego. I nie tylko ją zachować, lecz także pomnożyć! Trzeba być gotowym zapłacić każdą cenę, aby nie zgodzić się na grzech, który niszczy prawdziwą miłość. Święty Dominik Savio zanotował w swoim dzienniku duchowym w dniu Pierwszej Komunii Świętej następujące słowa: **„Lepsza śmierć niż grzech!”**.

Święty Jan Maria Vianney powiedział, że **„cierpliwe niesienie przez człowieka jego życiowego krzyża jest znakiem przeznaczenia do Nieba”**.

Liczne trudności, problemy, nieporozumienia z bliźnim, niesprawiedliwość, choroby i kłopoty – to wszystko jest naszym życiowym krzyżem. Trzeba go nieść cierpliwie, z modlitwą, prosząc Jezusa, aby był blisko. A wtedy nasz krzyż, połączony z krzyżem Chrystusa, wybawi nas od

Piekło grzechu

Wpisany przez ks. Павел Раманоўскі
22.03.2020 00:00

największego zła na świecie, jakim jest grzech. Będzie naszym czyśćcem na ziemi, pomoże trwać w dobrym, prawdzie i miłości, a następnie wejść do Nieba.

W czasie Wielkiego Postu prosimy o rozpoznanie swoich grzechów, o prawdziwy żal za grzechy, o stanowczą decyzję poprawy, czyniąc zadośćuczynienie.